

Trzynastu wspaniałych - portrety ojców naszego zwycięstwa

WYDANE W POZNANIU



**„TRZYNASTU
WSPANIAŁYCH.
POWSTANIE
WIELKOPOLSKIE
W ŻYCIU
LOSACH POW-
STĄNCÓW I ICH
RODZIN”**

DAINA KOLBUSZEWSKA
Media Rodzina, Poznań 2008.

•• Trzynastu niepowtarzalnych losów powstańców, którzy przed 90 laty przywrócić Wielkopolskę wolność, zebrala w książce „Trzynastu wspaniałych” Daina Kolbuszewska, była dziennikarka „Gazety Wyborczej” w Poznaniu.

We wtorek w Bibliotece Raczyńskich odbędzie się promocja tej pięknie wydanej przez Media Rodzina książki. Znajdziemy w niej barwne, miejscami pasjonujące życiorysy żołnierzy armii powstańczej. Są tu i robotnicy, i chłopcy, inteligenci, rzemieślnicy, ziemianie i zawodowi wojskowi - cały przekrój powstańczej armii. Łączy ich to, że zimą 1918 r. nie zawahali się ani chwili.

Powstańców poznajemy tu nie tylko w bitewnym znoju. Także w latach młodości, a często w zabawnych, krotkowilnych okolicznościach. Edward Müller, pochodzący z Tarnowa Podgórnego, już w czasie I wojny światowej nie stronił od ryzykownych akcji. Służąc w jednostce armii niemieckiej w Bojanowie, „przyozdobił naczyniem nocnym” pomnik Wilhelma I, stojący na tamtejszym rynku: „Uciecha była wielka, bo ozdoby nie można było zdjąć i dopiero przywołana straż oswojodziła cesarską głowę z kłopotliwego naczynia”.

Kto dokładnie wczyta się w powstańcze życiorysy, ten znajdzie w nich

nie tylko blaski, ale i cienie powstańczego trudu. To rzadkość w książkach, które powstają przy okazji hucznych obchodów głównie po to, by krzepić. Stanisław Wiciak, jeden z bohaterów „Trzynastu wspaniałych”, przy końcu życia zanotował z goryczą: „Patrzyłem w czasie służby wojskowej na sprawy, które mnie zastanawiały i się nie podobały. (...) Pamiętam niektórych, jak po zajęciu koszar w Poznaniu nakradli przyodziewku i co się tylko dało. Poszli do domu i już nie wrócili, a potem szukali świadków, że byli powstańcami. Tacy też byli”.

Książka, napisana dzięki rodzinnym przekazom w reporterskim,

wartkim stylu, robi też duże wrażenie szatą edytorską. Każdy z biogramów poprzedza zdjęcie bohatera. Archiwalne fotografie, niejednokrotnie po raz pierwszy wydobyte na światło dzienne z domowych archiwów i szuflad, podnoszą dokumentalną wartość publikacji. Śledząc kręte, powstańcze losy, jednocześnie zerkamy, jak bohater z dziecka stał się młodzieńcem, potem dojrzałym mężczyzną, często żenił się, wreszcie osiągał wiek dostojny. Nic tak nie zbliża czytelnika do bohatera jak fakt, że w każdej chwili może mu spojrzeć prosto w oczy. ●

PIOTR BOJARSKI